

Elżbieta Rybicka

Ponowoczesny regionalizm i badania komparatystyczne

Rocznik Komparatystyczny 2, 141-161

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Elżbieta Rybicka
Uniwersytet Jagielloński

Ponowoczesny regionalizm i badania komparatystyczne¹

Ponowoczesny regionalizm – niedokończony projekt?

W 1996 roku Kazimierz Brakoniecki opublikował swój manifest *Ponowoczesny regionalizm*, w którym, odwołując się do teorii Zygmunta Baumana, zauważał, iż w ponowoczesności:

jest miejsce na nowe rozumienie lokalności, prywatności, duchowości i... uniwersalności. Nie ma już czegoś takiego, jak jedynie wierny i obowiązujący kod wartości uniwersalnych, lecz wielowartościowość i płynność licznych indywidualnych, regionalnych (w skali mikro i makro) źródeł stawania się realności i człowieczeństwa. [...] W takim horyzoncie wolności politycznej i kulturowej (decentralizacja władzy, poszanowanie i odpowiedzialność obywatelska, moralność wypływająca z akceptacji różnic plemiennych, narodowych, kulturowych), gdzie jest miejsce na lokalność i wszechświatowość, widzę przyszłość ponowoczesnej literatury regionalnej, czyli po prostu ogólnoludzkiej²

¹ Artykuł powstał w ramach projektu badawczego *Kulturowa teoria literatury. Cz. 2. Poetyki i interpretacje* (NN 103 14 5034), realizowanego pod kierunkiem prof. dr hab. T. Walas i finansowanego przez MNiSW.

² K. Brakoniecki, *Ponowoczesny regionalizm*. „Nowy Nurt” 1996, nr 8, s. 1, 11. O regionalizmie w perspektywie postmodernistycznej pisze także Jerzy Jastrzębski (*Regionalizm postmodernistyczny*. W: idem, *W ciekawych czasach. Szkice o kulturze i edukacji*. Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, 2004).

Wybieram ten tekst – niespójny, pełen niekonsekwencji, patosu i pasji polemicznej – by wyostrzyć problem znaczenia regionalnych aspektów literatury i lokalności w dyskursie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Sam Brakoniecki był niewątpliwie jedną z bardziej aktywnych postaci odradzającego się ruchu regionalnego, zarówno jako współtwórca programu „otwartego regionalizmu” olsztyńskiej Wspólnoty Kulturowej „Borussia”, autor świadomej mityzacji Warmii i Mazur jako Atlantydy Północy i Ziemi Nod, jak i czynny uczestnik działań na rzecz regionu. Od samego początku jego działalność wykraczała jednak poza zainteresowania samą lokalnością i zmierzała w stronę pytań antropologicznych i przeformułowania koncepcji człowieka i miejsca oraz związków między nimi³. Z tego też powodu jego projekt warto rozważyć w historycznym kontekście porównawczym – po pierwsze umiejscowić wobec regionalizmu przednowoczesnego, który (za Madame de Staël) podkreślał związek między literaturą a ziemią i krajobrazem; po drugie należy sytuować go wobec ideologii regionalizmu realizowanej w PRL-u, czyli sterowanej centralnie ideologii „ziem odzyskanych”. Trzecim kontekstem są natomiast ponowoczesne perypetie koncepcji lokalności i dyslokacji. Ta lokalizacja na osi chronologicznej pozwoli jednocześnie przybliżyć dynamikę rozwoju i rozprzestrzeniania się idei regionalnych. Przyjęcie takiej perspektywy będzie zarazem argumentem na rzecz uprawomocnienia nieostrej, otwartej, a przede wszystkim zmiennej i uwarunkowanej (lokalnymi parametrami) koncepcji regionalizmu. Problem jest o tyle istotny, że w obiegu funkcjonują obecnie różne definicje i rozumienia. Na przykład Jacek Kolbuszewski definiuje regionalizm wąsko, jako „dwudziestowieczny ruch społeczno-kulturalny, niekiedy przybierający postać formalnie konstytuowanej tendencji programowej w literaturze, najczęściej zaś do swych celów wykorzystujący, nieraz wręcz instrumentalnie, literaturę piękną oraz związane z nią przejawy i instytucje życia literackiego”⁴. Jest to zarazem ruch zmierzający do „aktywizacji kulturowej i gospodarczej regionu oraz do jego integracji z całością państwa”⁵. Kolbuszewski odróżnia następnie

³ K. Brakoniecki, *Prowincja człowieka. Obraz Warmii i Mazur w literaturze olsztyńskiej*. Olsztyn: Wspólnota Kulturowa „Borussia”, 2003, s. 11.

⁴ J. Kolbuszewski, *Literackie oblicza regionalizmu*. W: *Region, regionalizm – pojęcia i rzeczywistość*. Red. K. Handke. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, 1993, s. 192.

⁵ *Ibidem*, s. 185–186.

literaturę regionalną od regionalistycznej – ta pierwsza to literatura powstająca w danym regionie, ta druga pojmowana jest natomiast jako literacka ekspresja danego ruchu regionalistycznego⁶. W ujęciu Kolbuszewskiego zatem nie każde literackie zainteresowanie regionem nazwać można regionalizmem, choć badacz zauważa przy tym, iż literatura czerpiąca z takiej fascynacji może mieć „moc twórczych czynników sprawczych prowokujących narodzenie się regionalizmu” – jak w wypadku *Wiatru od morza* Stefana Żeromskiego.

Współczesna praktyka historycznoliteracka i krytycznoliteracka dowodzi jednak, iż pojęcia regionalizmu literackiego i literatury regionalnej są traktowane nader swobodnie i wymiennie z kategoriami literatury „małych ojczyzn” czy literatury lokalnej lub literatury miejsca. Wojciech Browarny w obszernym artykule poświęconym literaturze regionalnej Dolnego Śląska zestawia na przykład teksty nader odmienne – od tendencyjnych narracji pionierskich po cykl kryminalny Marka Krajewskiego, *Narrenturn* Andrzeja Sapkowskiego (a więc powieść historyczną spod znaku *fantasy*), a obok sytuuje książki Zbigniewa Kruszyńskiego, Michała Witkowskiego i Henryka Wańka⁷. Zasadą wyboru jest w tym wypadku jedynie lokalizacja terytorialna, choć rozrzut konwencji i gatunków dowodzi, iż topografia nie ma decydującego znaczenia. Niemniej jednak lokalna recepcja tych utworów świadczy, że ów terytorialny wymiar ma wartość dla kształtowania tożsamości lokalnych czy regionalnych.

Za szerokim rozumieniem przemawia też tradycja – genealogię polskiego regionalizmu wywodzi się bowiem z romantycznych koncepcji „kolorytu lokalnego”, a następnie młodopolskiego zainteresowania regionami⁸. Dopiero później, w latach 1924–1926, regionalizm został sformułowany jako program i nabrał węższego znaczenia, za którym obstaje Kolbuszewski.

Warto jednak zauważyć, iż regionalizm polski (i nie tylko polski) już w dwudziestoleciu międzywojennym został związany z polityką miejsca. Jak zauważa Jacek Kolbuszewski, był on:

⁶ Ibidem.

⁷ W. Browarny, *Literacki pejzaż Śląska. Wrocław i Dolny Śląsk w polskiej prozie współczesnej (1946–2005)*. W: idem, *Fikcja i wspólnota. Szkice o tożsamości w literaturze współczesnej*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut, 2008.

⁸ Zob. E. Kuźma, *Regionalizm*. W: *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. A. Brodzka. Wrocław [etc.]: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1993.

zjawiskiem o bardzo wyraźnie skryształizowanym charakterze ideologicznym, był ideologią mającą służyć kulturowej emancypacji regionów zaniedbanych, służyć miał nie wzrastaniu separatyzmów, lecz przeciwnie, integracji tych regionów w obrębie państwa. [...] Sięgająca ponad podziały etniczne, społeczne, klasowe, ekonomiczne i Bóg wie jakie, idea regionalizmu oznaczała poszukiwanie niemal wszędzie przejawów łagodzącej różne kontrasty „swojskości”. Był zatem regionalizm dwudziestolecia spontaniczną, jak by rzekł marksista, „oddolną” inicjatywą mającą wyprostować błędy w państwowej „oficjalnej” polityce kulturalnej⁹.

Ta właśnie oddolność, marginalność, peryferyjność ruchu odróżnia ją od centralnie sterowanej polityki kulturalnej regionu okresu PRL-u. Literatura regionalna tego okresu miała bowiem usankcjonować narodowy charakter nowej mapy państwa. Do problemu regionalizmu zawiadywanego centralnie dochodzi jednak jeszcze jeden – migracji na niespotykaną dotąd skalę: objęła ona na terenach północnych i zachodnich kilkanaście milionów ludzi i jedną trzecią obszaru powojennej Polski¹⁰. Jej konsekwencją było pozbawienie wspólnej tradycji kulturowej mieszkańców nowych terenów, dlatego nowym zadaniem regionalizmu stało się wytworzenie tej nieistniejącej wspólnoty: „Regionalizm był naszym społeczeństwu potrzebny dla znalezienia wspólnego języka w tej wieży Babel”, jak pisano już w 1947 roku¹¹. Kolejnym rezultatem migracji, przytłumionym w PRL-u i dochodzącym do głosu dopiero później, były kulturowe dyslokacje prowadzące do tworzenia swoistych „trzech przestrzeni”, jak prusko-lwowski Wrocław. Ich odkrywanie – a wręcz koniunktura na takie palimpsestowe miejsca po 1989 roku – stanowi pomost do ponowoczesnego rozumienia regionalizmu.

Jakkolwiek wszelkie próby zakreslenia granic między nowoczesnym a ponowoczesnym regionalizmem wydają się przedsięwzięciem karkołomnym, uwikłanym w tradycyjne problemy inkluzji nowoczesności w ponowoczesności, warto wszakże wskazać na pewne prawidłowości o charakterze dominanty

⁹ J. Kolbuszewski, op. cit., s. 184.

¹⁰ Z. Jasiewicz, *Lokalizm i regionalizm a migracje. Uwagi o związkach z terytorium na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski*. W: *Studia Etnologiczne i Antropologiczne*. T. 2: *Kultury regionalne i pogranicza kulturowe a świadomość etniczna*. Red. I. Bukowska-Floreńska. Katowice: Wydaw. Uniwersytetu Śląskiego, 1999, s. 107.

¹¹ W. Lachnitt, *Zagadnienie regionalizmu pomorskiego*. „Szczecin” 1947, nr 1–2. Cyt. za: Z. Jasiewicz, op. cit., s. 111.

kulturowej, różnicujące stosunek do lokalności. Otóż projekty modernizacyjne prowadziły zazwyczaj do tezy o zaniku znaczenia przestrzennych wymiarów. Społeczeństwa nowoczesne, pisze Tomasz Zarycki, czyli „zunifikowane, w idealnym wydaniu produkować miały przestrzeń jednorodną, w której odmienności lokalne czy regionalne traciły na znaczeniu”¹². Wspólnoty spajane terytorialną przynależnością zastąpić zatem miało społeczeństwo „oderwane od przestrzeni w sensie jej znaczenia dla statusu, ról społecznych, tożsamości czy możliwości awansu społecznego”¹³. Istotną rolę odegrało tu państwo narodowe, homogenizujące i podporządkowujące obszary peryferyjne ośrodkowi centralnemu.

Jednym ze skutków kryzysu projektu modernizacyjnego (i państwa narodowego) był powrót przestrzennych i geograficznych parametrów, prowadzący do tak zwanego zwrotu przestrzennego w naukach humanistycznych, a jego składową jest z kolei rozwój regionalizmów i lokalizmów. W tej szerokiej perspektywie wielkich ruchów socjokulturowych obecny renesans regionalizmów byłby kontreakcją na nowoczesne procesy. Jednak zmiana ogniskowej i przyjęcie innej skali – europejskiej i lokalnej – pokazuje, iż regionalizm jako reakcja na nowoczesną modernizację pojawił się daleko wcześniej, niejako w samym epicentrum polskiego projektu kulturowego. Potwierdzają to regionalne koncepcje i działalność Aleksandra Patkowskiego, Stefana Żeromskiego czy grupy Czartak.

Z kolei obecny – „ponowoczesny” – regionalizm bywa postrzegany jako reakcja nie tylko na nowoczesność, ale i na ponowoczesność, a zwłaszcza jej globalizacyjne tendencje, oraz kryzys wywołany wielokulturowością. Roberto M. Dainotto zauważa:

Jakim celem może służyć dzisiaj regionalizm? W momencie, w którym kryzys literatury narodowej, rozpoczęty przez komparatystykę i badania postkolonialne, zdaje się pozbawiać literaturę możliwości uniwersalnej, „naturalnej” i „trwałej” koncepcji piękna, regionalizm mógłby być pretekstem do powrotu do regresywnego pojęcia „autentycznych”, estetycznych wartości – postformalistycznej wersji literackości – zwróconej przeciw hybrydyczności wspólnot wyobrażonych. Regionalizm wydaje się, innymi słowy, odpowiedzią na kryzys generowany przez multikulturalizm, ponieważ ujawnił on wszechobecny antagonizm w naszych

¹² T. Zarycki, *Peryferie. Nowe ujęcie zależności centro-peryferyjnych*. Warszawa: Wydaw. Naukowe Scholar, 2009, s. 20.

¹³ Ibidem.

literackich debatach [...]. Z tej perspektywy, jeśli literatura narodowa zdaje się podzielona przez „ekonomię, gender, rasę, wiarę”, to regionalna sugeruje utopijną możliwość wspólnoty rozważanej jako niepodzielna całość¹⁴.

Ten splot współzależności i zaprzeczeń dowodzi, iż miejsce regionalizmu wcale nie jest oczywiste. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku wyobraźnia temporalna była jednak nastawiona na śledzenie raczej różnic niż upodobnień, zerwań niż kontynuacji. Specyfiką ruchów regionalistycznych jest także podleganie lokalnym modyfikacjom – w zależności od miejsca i czasu zmieniają one swój charakter. Dlatego projekt Brakonieckiego (oraz inne podobne formuły, na przykład regionalizm otwarty współtworzony przez niego w „Borussii”) uznałabym za próbę udzielenia złożonej odpowiedzi na równie złożone wyzwania historii oraz kultury lat dziewięćdziesiątych. A jako ponowoczesne aspekty współczesnego regionalizmu przyjąć można z pewnymi zastrzeżeniami:

1. napięcie pomiędzy centrum a regionami – od antycentralizmu po interakcyjną wizję zależności centro-peryferyjnych¹⁵,
2. osłabienie lub odrzucenie metanarracji narodowościowej,
3. wydobywanie różnic, a nie tożsamości kulturowych,
4. doświadczenie deterytorializacji i dyslokacji regionu, spowodowane powojennymi przesiedleniami, a w konsekwencji wewnętrzne zróżnicowanie (narodowe, etniczne, kulturowe) regionu prowadzące do jego wielokulturowej wizji,
5. lokalność jako reakcję na procesy globalizacyjne.

Regionalizm lat dziewięćdziesiątych był zatem projektem zmierzającym do przeformułowania związków z centrum (politycznym, kulturowym), ale chyba przede wszystkim projektem różnicującym, opartym na logice dyferencjacji, wskazującej na wewnętrzne odmienności pozornie, bo odgórnie i centralistycznie zunifikowanej narodowej wspólnoty i literatury. Problematyzowanie relacji z centrum jest rzeczą jasną cechą wszelkich regionalizmów, w polskich warunkach gra ono jednak wieloma znaczeniami. Kluczowe zadanie tego polskiego wariantu regionalizmu najlepiej opisał chyba Hubert Orłowski – jako tworzenie kapitału

¹⁴ R.M. Dainotto, „*All the Regions Do Smilingly Revolt*”: *The Literature of Place and Region*. „*Critical Inquiry*” 1996, No. 3, s. 489.

¹⁵ T. Zarycki, op. cit., s. 9.

kulturowego miejsc i regionów¹⁶; dodałabym jedynie, że nie tylko tworzenie, ale i odtwarzanie dawnego, zapomnianego.

Wracając do Brakonieckiego, odniesienia do ponowoczesności traktowane są przez niego selektywnie, z zaakcentowaniem pluralizacji i decentralizacji, a odrzuceniem antymetafizyczności, zjawisk związanych z konsumpcyjnym stylem życia, kulturą popularną i ludyczną poetyką. Brakoniecki akcentował bowiem w swym programie poetyckim ideę konkretności metafizycznego (bliskiego) konceptom Jolanty Brach-Czajny) i duchowość. W konsekwencji jego projekt był osobliwą hybrydą – ponowoczesnych i antyponowoczesnych aspektów.

Dlaczego zatem formuła ponowoczesnego regionalizmu nie została szerzej skomentowana, upowszechniona, przedyskutowana? Dlaczego regionalizm w Polsce ciągle pozostaje zjawiskiem marginalnym, budzącym zainteresowanie na peryferiach, a nie w centrali? Istnieje wiele przyczyn. Po pierwsze w obiegu historycznoliterackim i krytycznoliterackim lat dziewięćdziesiątych wyjątkowo mocną pozycję zajęły kategorie literatury „małych ojczyzn” i prozy korzennej, które były – niezupełnie słusznie – traktowane jako antidotum na kosmopolityczny i przychodzący z zewnątrz postmodernizm. O tym, że tę literaturę można i warto czytać inaczej, przekonaliśmy się dopiero w następnej dekadzie, ale w słowniku lat dziewięćdziesiątych autorytet „małych ojczyzn” z ich bogatą tradycją zadecydował o sukcesie terminu, którego symboliczny potencjał znaczeniowy był bliższy.

Po drugie ze względu na ponowoczesne aspekty regionalizmu rok 1996 to chyba początek końca merytorycznej dyskusji nad postmodernizmem w Polsce. Pamięamy mocny głos Włodzimierza Boleckiego, który twierdził, iż ze względu na uwarunkowania kulturowo-cywilizacyjne na postmodernizm nie ma w Polsce miejsca. Ponowoczesny regionalizm był zatem – wzięwszy pod uwagę kontekst kulturowy lat dziewięćdziesiątych – dziwolągiem, ponieważ odwoływał się do dwu sprzecznych modeli literatury – i ponowoczesnego, i lokalnego, rodzimego. Jak się wydaje, w recepcji ten ponowoczesny aspekt regionalizmu został stłumiony lub nawet wymieniony na rzecz wielokulturowości, która nie budziła takich emocji.

¹⁶ Zob. H. Orłowski, *Kapitał kulturowy versus kapitał symboliczny. O Warmii z południa jako małej ojczyźnie*. „Borussia” 2001, nr 23.

Po trzecie głos Brakonieckiego był głosem z peryferii, a nie z centrali, a ta – jak wiadomo – niebawem w odmienionej postaci dała o sobie znać. *Notabene* sam Brakoniecki przewiduje ten proces, pytając: „czyżby po kilku latach decentralizacji życia politycznego, kulturalnego wracał czas jednej stolicy, jednego stylu, jednego humanizmu, gazety i uniwersum?”¹⁷.

Czwartym czynnikiem było wejście nowego pokolenia pisarzy w okolicach roku 2000. Doświadczenie miejsca przez pisarzy urodzonych w latach siedemdziesiątych i późniejszych miało bowiem odmienny charakter, opowiadali się oni raczej za uniwersalnością niż lokalnością literatury i zdecydowanie przeciw „małym ojczyznom”. Za początek nowego myślenia uznaje się zwykle *Prababkę* Mariusza Sienkiewicza, w której okruchy i resztki prozy korzennej zostały wpisane w poetykę groteski.

Po piąte wreszcie – być może – ze względu na patos, z jakim Brakoniecki przekonywał do swoich idei. I sprawa kolejna – regionalność w dominującej świadomości krytycznoliterackiej deprecjonuje literaturę. Dawne skojarzenia z folklorem ludowym, antycywilizacyjnymi zapędami chociażby Zegadłowicza, powodują, iż sama kategoria literatury regionalnej pobrzmiewa skansenem, kojarzy się z prowincjonalnością. Budzi wątpliwości także inna kwestia – otóż zdawać się może, że literatura regionalna i lokalna z założenia operują werystycznym, mimetycznym modelem odniesień do geografii regionu, a regionalistyka proponuje model lektury oparty na przekonaniu o determinacjach geograficznych i nieskomplikowanej teorii odbicia. Problem jest znany i dość oczywisty, zauważyć jednak wypada, iż możliwe są odmienne stanowiska, a we współczesnych badaniach świadomość kulturowego wytwarzania miejsc wydaje się sprawą oczywistą. W tej perspektywie region (miejsce) przesłonięty zostaje znakami kultury, gdyż, jak powiada Wojciech Browarny, „obiektem narracji nie jest terytorium *sensu stricto*, lecz pokrywająca je faktura znaczeń i wartości – mapa »ludzkich adnotacji« do krajobrazu”¹⁸.

¹⁷ K. Brakoniecki, *Ponowoczesny regionalizm*, s. 1.

¹⁸ W. Browarny, op. cit., s. 140.

„Małe ojczyzny” – projekt zaniechany

Jakkolwiek tak zwana literatura „małych ojczyzn” wydaje się najważniejszym i najbardziej znamionym zjawiskiem dla lat dziewięćdziesiątych, to status kategorii „małej ojczyzny” w świadomości literackiej i krytycznoliterackiej jest jednak obecnie wyjątkowo kłopotliwy – pojęcie budzi wiele nieporozumień i kontrowersji.

Pisarze kojarzeni z tym nurtem zwykle wypierają się związku z „małą ojczyzną”. Już w 1996 roku uczynił to Stefan Chwin:

Ideologia małej ojczyzny czasem prowadzi do zamykania się przed obcością. Moją duchową ojczyzną nie jest jednak „mała ojczyzna”, lecz „pogranicze”. Pogranicze, które otwiera się na przyływ rozmaitych treści. Mnie fascynuje szczególniego rodzaju „osobowość pogranicza”, kształtująca się na przecięciu kultur¹⁹.

Dosadniej wypowiedział się niedawno Andrzej Stasiuk:

Wkurza mnie, jak ktoś mówi o małych ojczyznach. Ja nie mam żadnej ojczyzny. Nie wiem, skąd jestem. Na pewno nie stąd. [...] Do pojęcia małej ojczyzny mam jakąś niechęć, to jest próba udupienia i wyprostowania rzeczy dość skomplikowanych. Nie podoba mi się idea małych ojczyzn²⁰.

W tematycznym numerze „Dekady Literackiej” z 2002 roku, „Małe ojczyzny” *inaczej*, pojawia się wypowiedź Gabrieli Matuszek:

Nie chcę ani małej, ani dużej ojczyzny. Nie chcę korzeni, bo krępują moje ruchy, nie chcę pamięci o pierwszym dotknięciu ziemi, bo przypomina mi ono nie początek, lecz koniec wędrówki. Nie chcę wsłuchiwać się w zapisane we mnie głosy, bo one paraliżują moje swobodne myślenie. Chcę być znikąd. Bez cudzej przeszłości, z własną przyszłością²¹.

¹⁹ S. Chwin, *Gdyby pojawili się u nas impresjoniści. Rozmowa „Przeglądu Politycznego” ze Stefanem Chwinem*. „Przegląd Polityczny” 1996, nr 30, s. 56.

²⁰ *Boks metafizyczny. Rozmowa z Andrzejem Stasiukiem*. „Tygodnik Powszechny” 2009, nr 41, s. 45.

²¹ G. Matuszek, *Kilka luźnych myśli o „małej” ojczyźnie*. „Dekada Literacka” 2002, nr 7–8, s. 37.

W tym samym 2002 roku Artur Liskowacki w *Pożegnaniu z miastem* mówi o odchodzeniu od terapii małopojczyźnianej²². A Kazimierz Brakoniecki pisze:

Literatura korzenna dawnych ziem zachodnich i północnych spełniła [...] dobrze swoją rolę opisową oraz terapeutyczną. Jej czas się wypełnił, a jej miejsce zajmuje literatura światologiczna (miejsce – jednostka a uniwersum – świat) realizmu integralnego²³.

Co wynika z tych wypowiedzi? Czy traktować je wyłącznie jako przejaw niechęci pisarskiej do krytycznoliterackich kategoryzacji i symplifikacji? Lęk przed „pocałunkiem śmierci”, jaki stanowi oznakowanie pisarza tabliczką „mała ojczyzna”? Wyczerpanie formuły czy świadomość końca koniunktury?

Niewątpliwym faktem jest, że literatura „małych ojczyzn” została poddana gruntownej krytyce w dyskursie krytycznoliterackim. Za co ją krytykowano? Przede wszystkim za eskapizm – ucieczkę od chaotycznej i niezrozumiałej terażniejszości w nostalgicznie ewokowaną przeszłość. Ale też za symulowanie modernizmu, za mitologizację wspólnoty, wreszcie za przyjęcie dogmatycznego założenia, iż „człowiek powinien dążyć do zdobycia trwałej tożsamości”²⁴.

Widać zatem wyraźnie, iż po roku 2000 nastąpiła podwójna konwencjonalizacja – z jednej strony literacka: tematu nazbyt oczywistego, ale z drugiej strony również krytycznoliteracka, prowadząc do stereotypizacji języka interpretacyjnego i banalizacji problemu. Jeśli „miejsce rodzinne”, to proza korzenna, jeśli miasto, to palimpsest pamięci kulturowej, jeśli młody bohater, to inicjacja. Rzeczywisty problem lokalności został przesłonięty frazesem gazetowym.

Można więc wyprowadzić wniosek, iż we współczesnej świadomości literackiej i krytycznoliterackiej kategoria „małej ojczyzny” została trwale skojarzona z **lokalizmem regresywnym**, zamkniętym, opartym na esencjalistycznej tożsamości, przywiązaniu do ziemi i zakorzenieniu. Trudno powiedzieć, co zadecydowało o tym nieporozumieniu i niezrozumieniu. Faktem natomiast pozostaje, że dyskredytacja „małych ojczyzn” wtórnie wpłynęła na ocenę wszelkich odmian narracji lokalnych, a zatem także literatury regionalnej.

²² A.D. Liskowacki, *Pożegnanie miasta i inne szkice z pamięci*. Szczecin: 13 Muz, 2002.

²³ K. Brakoniecki, *Provincia człowieka...*, s. 18.

²⁴ R. Ostaszewski, *Lokalni hodowcy „korzeni”*. „Dekada Literacka” 2002, nr 7–8, s. 51.

Prawdziwym końcem prozy korzennej opartej na formule wielokulturowości miała się jednak okazać publikacja *Sąsiadów* Tomasza Grossa – jak sugestywnie pisze Przemysław Czapliński, była to książka, po której „polska literatura małych ojczyzn »w jedną noc posiwiła«”²⁵, a otwartość wspólnoty wyobrażonej, lokalnej i narodowej, okazała się mirażem. Wahadło odbiło się w drugą stronę, miast formuły dialogicznej pojawia się coraz częściej formuła zatargu, konfliktu, wzmacniana adaptowanymi teoriami postkolonialnymi.

Co więcej, projekt „małych ojczyzn”, zaniechany w polu literackim, coraz częściej bywa przejmowany przez kulturę popularną, pole ekonomiczne i pole władzy, prowadząc do instrumentalizacji i utowarowienia w ramach turystyki literackiej, polityki kulturalnej i strategii marketingowych władz lokalnych. Literaturę miejsca – a w popularnym dyskursie miejsca oczywiście „magicznego” – traktuje się bowiem coraz częściej jako kapitał kulturowy służący pomnażaniu zysków, zarówno symbolicznych, jak i ekonomicznych. A kapitał potrzebuje sprawnej i atrakcyjnej narracji o charakterze mitu. Tak na przykład sukces wrocławskich kryminałów Marka Krajewskiego wywołał w całej Polsce nie tylko falę retrokryminałów, ale i pragnienie wykreowania własnym miastom legendy. Autorzy opolskiego kryminału są tego oczywiście świadomi: „Chcemy tchnąć w Opole mit. I uzmysłowić ludziom, że jego historia nie zaczęła się po wojnie”²⁶. Na marginesie warto jeszcze zauważyć, że o ile mit regionu budowano na początku lat dziewięćdziesiątych z odwołań do kultury wysokiej (na przykład borusiański mit Atlantydy Północy i Ziemi Nod), o tyle obecnie to właśnie literatura popularna (komiks, horror, kryminał) ma największy potencjał mitotwórczy i najczęściej bywa w tej roli wykorzystywana.

Kolejna dziedzina, w której wypchnięta z „wysokiego” obiegu kategoria „małej ojczyzny” robi nadzwyczajną karierę, jest edukacja – ścieżki regionalne w programach nauczania, konkursy wiedzy o regionie wprowadziły już na stałe tę problematykę.

²⁵ P. Czapliński, *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje*. Warszawa: W.A.B., 2009, s. 330.

²⁶ D. Wodecka-Lasota, *Powieść o Oppeln*, „Gazeta Wyborcza” (dodatek Opole z 29.02.2008). Cyt. za: E. Nieroba, A. Czerner, M.S. Szczepański, *Flirty tradycji z popkulturą. Dziedzictwo kulturowe w późnej nowoczesności*. Warszawa: Wydaw. Naukowe Scholar, 2010, s. 135.

Jak zatem mówić o lokalności i regionalizmie wobec bankructwa i dyskredytacji literatury „małych ojczyzn”? A z drugiej strony – jak mówić o lokalności wobec narastających doświadczeń globalizacji i dyslokacji? A że mówić ciągle warto, dowodzi sama literatura. Ostatnie lata, a zwłaszcza rok 2009, przyniosły bowiem zaskakujące powroty – Grzegorz Kopaczewski po kosmopolitycznym Londynie z *Global Nation* przynosi się w *Hucie* do futurystycznej antyutopii osadzonej jednak w realiach Katowic. Joanna Bator po równie kosmopolitycznej *Kobiecie i Japońskim wachlarzu* proponuje powrót do Wałbrzycha w *Piaskowej Górze*. Ignacy Karpowicz po szyderczej satyrze na prowincjonalny Białystok w *Niehalo* i postturystycznej opowieści o wyprawie do Etiopii *Nowy kwiat cesarza* wraca w ubiegłorocznej powieści *Gesty* do Białegostoku, by rozliczyć życie swego bohatera. Hubert Klimko-Dobrzaniecki po debiucie *Stacja Biela-wa Zachodnia*, w którego drugim wydaniu pt. *Wariat* osłabił lokalne wymiary, po islandzkim *Domu Róży* wydaje powieść autobiograficzną *Rzeczy pierwsze*, wracając do punktu ucieczki. Inga Iwasiów tworzy w *Bambino* wielowymiarową narrację lokalną, opowiadając o traumach wypędzeń i przesiedleń. A pamiętać też trzeba o wcześniejszych dziełach, w których problematyka regionalna została sproblematyzowana i jednocześnie ujęta w inwencyjne formuły – o *Wielorybie* Jerzego Limona czy *Nagrobku ciotki Cili* Stefana Szymutki.

Niemal wszystkie te książki mówią o osobliwym doświadczeniu atypicznym – jednoczesnego poczucia bycia-nie-na-miejscu i nie u siebie, a zarazem o niemożliwości opuszczenia owego miejsca. Znaczący wydaje się głos Joanny Bator:

Polska interesuje mnie w trochę inny sposób. Ojczyzna mnie interesuje! Wirginia Woolf powiedziała gdzieś, że jako kobieta nie chce ojczyzny – ojczyzną może być cały świat. Nie miałam żadnego problemu, by zadamować się w świecie, a ta pierwsza ojczyzna: Piaskowa Góra, Wałbrzych, Polska – to mnie uwierało. [...] Ojczyzna jest dla mnie wyzwaniem, myślę o niej z miłością-nienawiścią. Trzeba było mieszkać siedem lat poza Polską, żeby tak bardzo poczuć, że ja jestem stąd. Mężczyźni są z Marsa, kobiety z Wenus, a ja jestem z Wałbrzycha. To mój początek, stamtąd mój ród. Nieważne jak dobrze będę mówiła po angielsku czy jak się kiedyś nauczę mówić po japońsku, polski będzie moim językiem matczynym, w którym będę myśleć i pisać. Ale nadal mam z tą ojczyzną poważny kłopot²⁷.

²⁷ <http://www.repka.pl/Czytelnia/Kultura/-Piaskowa-Gora-.aspx> (8.04.2010).

Ten ruch ucieczki z prowincji i powrót z perspektywy światowej prowokuje, by powrócić do pytań o regionalne aspekty literatury i spojrzeć na nią z innego punktu widzenia.

Regionalizm a perspektywy badawcze

W Polsce pierwszą próbę podsumowania i sformułowania własnych propozycji badań nad regionalizmem przedstawiła Stefania Skwarczyńska w opublikowanym w 1937 roku i niemal całkowicie zapomnianym artykule *Regionalizm a główne kierunki teorii literatury*. Jakkolwiek Skwarczyńska konsekwentnie występuje z pozycji autonomicznych badań literackich, to jednak uważa, iż zainteresowanie regionalizmem może być inspirujące dla rozwoju teorii literatury. Zauważa ona na wstępie, że jedna z podstawowych trudności bierze się z samego przedmiotu badań – zarówno ziemi, jak i człowieka, a ten przyrodniczo-humanistyczny (dziś powiedzielibyśmy: ekologiczny i antropologiczny) charakter regionalizmu niewiele ma wspólnego ze swoistością literatury i badań literackich²⁸. Powierzchnowa adaptacja programu regionalizmu w praktyce literackiej grozi – w przekonaniu Skwarczyńskiej – ilustracyjnością i tendencyjnością. W związku z tym poszerza ona granice zjawisk regionalnych w literaturze poza sferę podejmowanej tematyki czy stylistycznego nacechowania języka. Dokonuje następnie niezwykle pomysłowego przeglądu możliwych aspektów regionalnych z punktu widzenia rozmaitych teorii literatury – od pozytywizmu i marksizmu przez różne odmiany psychologizmu po fenomenologię i formalizm. O jej inwencji i wyobraźni teoretycznej świadczy fakt, iż miejsce dla pytań regionalnych znajduje nawet we freudyzmie.

Skwarczyńska proponuje także przesłedzenie regionalnych aspektów na poziomie poetyki dzieła – od motywów, sposobów konstruowania bohaterów, narratora po kwestie stylistyki, i to nie tylko lokalnej leksyki, ale i sfery obrazowania, metafor, sentencji. W jej przekonaniu regionalnie nacechowana może być także genologia:

²⁸ S. Skwarczyńska, *Regionalizm a główne kierunki teorii literatury*. „Prace Polonistyczne”, Seria I, 1937, s. 8–9.

Jest rzeczą ciekawą, że nie ze wszystkimi regionami w równej mierze związana jest np. baśń czy bajka; gdzieniegdzie opowiadania nasycone są tonami „legendy hagiograficznej”, gdzieniegdzie tonami dumy historycznej, gdzieniegdzie fantastyką baśni. Jest rzeczą charakterystyczną, że cykle epickie starofrancuskie powstałe w północnej Francji są przepojone elementem fantastycznym; te, które wiążą się powstaniem z dzielnicami południowymi, raczej przedstawiają formacje epiki historycznej²⁹.

Wspólne pole badawcze dla regionalistyki i wiedzy o literaturze Skwarczyńska odnajduje także w badaniach nad recepcją dzieła, innej bowiem lekturze poddaje dzieło czytelnik związany emocjonalnie i biograficznie z regionem, innej odbiorca nieznający danego terytorium. Duże znaczenie ma przy tym – jak zauważa Skwarczyńska – moda na regionalizm.

Konkluzją szkicu jest stwierdzenie, iż wspólnej przestrzeni między regionalizmem a badaniami literackimi nie można ograniczać do literatury regionalnej, sfery tematu i języka, odrębność terytorialna wciąż bowiem „zazębia się z tym, co jest istotne w dziele literackim, z osobowością twórcy, procesem tworzenia, perypetiami dzieła w ciągu tworzenia, przeżyciem odbiorcy, refleksem dzieła w zbiorowości”³⁰. Ale tak wyprofilowane literackie badania regionalne to wciąż – jak powiada – sfera przyszłości.

Lektura artykułu Skwarczyńskiej – sprzed osiemdziesięciu lat – dowodzi, że można ją uznać za prekursorkę nowoczesnego wariantu **geopoetyki**, dziedziny badań, która w tym wypadku łączy zagadnienia geograficznego uwarunkowania literatury (i twórcy) z analizą budowy tekstu literackiego. Nie mniej istotny jest fakt, iż rozprawa inspirowane do kolejnego już podjęcia kwestii metod czytania i problematyzowania regionalnych aspektów literatury w nowym *milieu* kulturowym. Porównując współczesną sytuację badań nad regionalnymi aspektami literatury z artykułem Skwarczyńskiej, można zauważyć, że dokonało się znaczące przesunięcie – od genezy relacji między twórcą i jego biogeografią oraz poetyki rozumianej jako teoria dzieła do geopoetyki pojmowanej jako badanie mechanizmów wytwarzania topografii regionu i miejsc.

Pytania o metodę badań wywołuje zresztą sama literatura. Kłopoty związane z nieporozumieniami wokół regionalizmu i „małych ojczyzn” oraz nowe

²⁹ Ibidem, s. 41.

³⁰ Ibidem, s. 50.

doświadczenia w literaturze skłaniają bowiem do prób poszukiwania nowego słownika i „prze-pisania” problematyki związanej z regionalnością. I takie próby były już podejmowane – przywołam kilka przykładów, by uświadomić potencjał reinterpretacji tego obszaru. Po pierwsze wspomnieć należy o genderowych lekturach podejmowanych przez Krystynę Kłosińską, która czyta śląską prozę Gojawiczyńskiej, Krahelskiej, Morcinka, śledząc relacje między postaciami kobiet i mężczyzn³¹. Wokół problemu szczecińskiej lokalności krąży od dawna Inga Iwasiów, pytając o to, co nie mieści się w dyskursie dominującym, o lukę, nieobecność kobiecego doświadczenia przesiedleń³².

Interesującą perspektywę proponuje także Bartosz Dąbrowski, czytając prozę korzenną w kategoriach traumy i postpamięci. Analizując twórczość pisarzy gdańskich, szczecińskich, olsztyńskich, śląskich, zauważa on, iż wprowadzenie nowego języka pozwoli zrewaloryzować dotychczasowe interpretacje, ponieważ:

z perspektywy wzajemnie powiązanych kategorii postpamięci, lokalności i traumy pozwala przekształcić konceptualną mapę, na której dotychczas umieszczano tę prozę, uporczywie sytuując ją w obrębie nurtu nostalgicznego, albo [...] umożliwiała przemieszczenie interpretacyjnych akcentów w dotychczasowym obrazie całego nurtu. W postmemorialnej optyce silniej uwydatniona zostaje w jej obszarze problematyka niezakorzenia, spotkania z obcością, traumatycznej przeszłości wojny i przesiedlenia, dziedziczenia historycznego urazu w porządku historii rodzinnej, testowania wytrzymałości mitu czy kulturowych wyobrażeń odnoszących się do etniczności czy płci, a także – słabiej dotąd akcentowana tematyka metatekstualnego charakteru literackiego dzieła³³.

Wykorzystanie instrumentarium psychoanalitycznego: kategorii widma, krypty i wyparcia wynika z faktu, iż mechanizmy opisywane przez psychologów traumy mają także zastosowanie w wypadku pamięci zbiorowej, która na

³¹ K. Kłosińska, *Relacje genderowe w literaturze śląskiej*. „Opcje” 2006, nr 1.

³² I. Iwasiów, *Inna uległość. Trudne początki szczecińskiej lokalności*. W: *Narracje po końcu (wielkich) narracji. Kolekcje, obiekty, symulakra...* Red. H. Gosk. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 2007.

³³ B. Dąbrowski, *Postpamięć i trauma. Myśleć inaczej o literaturze „małych ojczyzn” (Na przykładzie powieści Pawła Huellego i Stefana Chwina)*. W: *Nowe dwudziestolecie (1989–2009). Rozpoznania, hierarchie, perspektywy*. Red. H. Gosk. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 2010, s. 211.

„ziemiach pozyskanych” dotknięta była symboliczną konfiskatą. Z tego też powodu te pozornie oswojone terytoria nabierają charakteru przestrzeni zarazem naznaczonej pustką i nawiedzanej widmami przeszłości.

Nowego instrumentarium mogłaby także dostarczyć perspektywa zwana w Polsce postzależnościową, pozwala ona bowiem postawić pytania o politykę miejsca i relacje między centrum, państwem narodowym a regionem. Asumpt do takich badań dają na przykład wypowiedzi Zbigniewa Kadłubka na temat Śląska:

Polacy ośmieszyli niepotrzebnie śląską wielokulturowość, narzucili śląskości jakąś niemotę, niemoc, nieświadomość jej samej. Z kategorii polityki, która była zbrodnicza, bo stanowiła konsekwencje zbrodni, uczynili kategorię kultury. Z propagandy stworzyli narrację przeszłości i mity³⁴.

W innym miejscu powiada jeszcze mocniej: „Tożsamość Ślązaków – to rana. Ślązacy to ludzie zranieni”³⁵. Kadłubek podkreśla tu znamienne dla optyki postzależnościowej świadomość zranienia, narzucenia z polskiego centrum wzorca kulturowego i tożsamości oraz pragnienie emancypacji. Nasuwa się oczywiście pytanie, czy i jak podporządkowany Ślązak może mówić? Celowo parafrazuję Gayatri Chakravorty Spivak, by uwypuklić relacje oparte na przekonaniu o kulturowej dominacji i podporządkowaniu, a także niemożliwości ekspresji. Kadłubek konsekwentnie wybiera „własny” język – tworzy z mówionej gwary śląskiej odmianę pisaną, by w języku „upodrzednionym” ze „słów wyciepanych” pisać eseistyczne, intelektualne listy z Rzymu³⁶.

Takim nowym językiem może być także komparatystyka, tym bardziej że Gayatri Spivak w swej ostatniej książce o przeformułowaniu badań porównawczych pod wpływem tragedii 11 września proponuje z jednej strony przesunięcie tej dyscypliny w stronę *area studies*, badań nad regionami, a z drugiej uzupełnienie tradycyjnie socjopolitycznych *area studies* o współczynnik humanistyczny zaczerpnięty z komparatystyki. Obie dziedziny wymagają bowiem,

³⁴ Z. Kadłubek, *Vulnus. Przepaść i tożsamość*. W: „*My som tukej*”. *Kilka szkiców o przestrzeniach Śląska*. Red. W. Kalaga. Katowice: Wydaw. Uniwersytetu Śląskiego, 2004, s. 39.

³⁵ Ibidem, s. 38.

³⁶ Z. Kadłubek, *Listy z Rzymu*. Katowice: Księgarnia św. Jacka, 2008.

w przekonaniu Spivak, gruntownej rekonceptualizacji i przemieszczenia, „przekroczenia granic”:

musimy podjąć od wewnątrz próbę otwarcia się, otwarcia kolonialistycznej, zorientowanej europejsko, narodowo i językowo komparatystyki literackiej i zimnowojennie sformatowanych *area studies*. Trzeba zarazić historię i antropologię Innym jako producentem wiedzy³⁷.

Region jest – jak się wydaje – potrzebny w tym projekcie, by uciec od problemu narodowych determinant literatury, a zamiast nich wprowadzić otwarte na przepływy jednostki terytorialne.

Ów przestrzenny wymiar komparatystyki zdaje się nabierać obecnie szczególnego znaczenia, jakkolwiek nie chodzi w tym wypadku o stabilną, umocowaną lokalizację, ale – wobec wyzwań wielokulturowości – o przestrzenie transgraniczne, terytoria przekraczane w transgresywnym ruchu. Komparatystyka jest szczególnie powołana – jak przekonuje Tadeusz Sławek – do badania owej topografii „pomiędzy”, do wychodzenia poza własne miejsce:

Możemy zamieszkać pełnoprawnie, uzyskać status rezydenta jedynie w wyznaczonym miejscu, bowiem tylko w tym „topos” pozostajemy w relacji do prawdy. Wszelkie wykroczenie poza jedno wyznaczone miejsce pociąga zerwanie tego związku. Studia porównawcze prowadzą nas w inną stronę; przyjmując rozmaite perspektywy, ukazują rozległość przestrzeni, w której mogą osiąść, nie eliminując moich związków z prawdą. Nie jestem już obywatelem jednego miejsca, ale obywatelem miejsc; jestem zatem w najlepszym sensie „miejscowy” (doceniam urodę danego miejsca i jestem wobec niego lojalny w swoim o nim myśleniu), jednocześnie pozostając wolny od tego, iż byłbym jedynie „miejscowy” (to znaczy przypisany do jednego miejsca, z nim tylko związany, zamknięty na wszelkie inne lokalizacje)³⁸.

³⁷ G.Ch. Spivak, *Przekraczanie granic*. Przeł. E. Kraskowska. W: *Niewspółmierność. Perspektywy nowoczesnej komparatystyki. Antologia*. Red. T. Bilczewski. Kraków: Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010, s. 172.

³⁸ T. Sławek, *Literatura porównawcza: między lekturą, polityką i społeczeństwem*. W: *Polonistyka w przebudowie*. T. 1. Red. M. Czermińska, S. Gajda, K. Kłosiński, A. Legeżyńska, A.Ż. Makowiecki, R. Nycz. Kraków: Universitas, 2005, s. 392.

Podobną wizję dyscypliny formułuje też na przykład Tomasz Bilczewski, zainspirowany z jednej strony Czesławem Miłoszem, a zarazem „światową” teorią komparatystyki. Jej celem byłoby dążenie do:

Otwierania przed interpretującym podmiotem kolejnych obszarów, oddzielonych od terenu bezpośredniego poznania pewnymi typami stref granicznych, takich, jak: odrębność języka, materii semiotycznej, przekonań i wierzeń. Komparatystyka otwiera zatem podmiot na nową geografie, uświadamiając mechanizmy jej ukształtowania i charakterystyczne dla niej obszary przejściowe³⁹.

Strategię porównawczą polegającą na nieustannym odniesieniu do innych lokalizacji Bilczewski zbliża do koncepcji Siegberta Prawera, czyli komparatystyki rozumianej jako *placing*, zderzanie odmiennych kulturowych geografii oraz ich wzajemne naświetlanie.

Regionalizm literacki wydaje się z tego punktu widzenia niezwykle atrakcyjnym materiałem, pozwalałby bowiem rozwinąć porównawcze badania regionów, i to w dwu co najmniej wariantach. Po pierwsze, eksplorując odmienne literackie topografie tych samych terytoriów czy miast, a zatem badając różnice (narodowe, etniczne) przebiegające przez kulturowe mapy regionu. Polskie pogranicza, miasta i regiony, Pomorze, Mazury, Śląsk, Kresy są szczególnie predestynowane do tego, by stać się obszarem badań zestawiających teksty pochodzące z różnych kultur. Takie badania były oczywiście już prowadzone. Imponującym przykładem jest książka *Inna Galicja* Danuty Sosnowskiej⁴⁰, w której autorka analizuje ten wielokulturowy region, konfrontując ze sobą teksty (literackie, publicystyczne, epistolarne) wywodzące się ze społeczności polskiej, ukraińskiej i czeskiej, po to, by wskazać na kształtujące się w sieci skomplikowanych relacji tożsamości narodowe Polaków, Rusinów, Czechów. Galicja jest w obranej przez autorkę optyce terenem kulturowych interakcji,

³⁹ T. Bilczewski, *Komparatystyka i interpretacja. Nowoczesne badania porównawcze wobec translatoologii*. Kraków: Universitas, 2010, s. 322.

⁴⁰ D. Sosnowska, *Inna Galicja*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 2008. Zob. też inne prace z zakresu komparatystyki regionu: M. Dąbrowski, *Swój/Obcy/Inny. Z problemów interferencji i komunikacji międzykulturowej*. Izabelin: Świat Literacki, 2001; *Wielkie Pomorze. Mit i literatura*. Red. A. Kuik-Kalinowska. Gdańsk: Instytut Kaszubski. Słupsk: Wydaw. Naukowe Akademii Pomorskiej, 2009.

ale opartych nie tyle na dialogu, ile na dominacji kulturowej lub emancypacji spod wpływów kultury polskiej.

Po drugie warto też może postawić pytanie o komparatystykę międzyregionalną, która nie byłaby ograniczona do jednego regionu, lecz obszarem porównań czyniłaby odrębne regiony. Oczywiście zasadność zestawiania na przykład Śląska i Kociewia budzić może wątpliwości, jednak nawet tak paradoksalna paralela może prowadzić w stronę pytań bardziej ogólnych. Warto bowiem przy takiej okazji zastanowić się nad tym, w jaki sposób różne literatury regionalne profilują swoje relacje z centrum, czy są one oparte na zasadach równorzędności, czy podległości, jak odnoszą się do kanonu i tradycji literatury narodowej, w jakim stopniu są otwarte na przepływy transkulturowe. A ponieważ komparatystyka jako strategia porównawcza nie ma własnej metody i jest otwarta na wszelkie współczesne języki interpretacyjne, to może ona zająć ważne miejsce na współczesnej mapie badań literackich i kulturowych. Problem, przynajmniej w Polsce, jest o tyle istotny, że brakuje perspektywy konfrontującej poszczególne regiony, swoistej topografii „pomiędzy” regionami, ponieważ polska regionalistyka rozwija się – co oczywiście zrozumiałe – na własnych terenach, przyjmując kształt wyspowego archipelagu. Rozwój lokalnych ośrodków badań nad regionalizmem może się stać pomostem do współpracy, a nawet rozwoju komparatystyki międzyregionalnej, w której nie chodziłoby jedynie o katalogowanie cech wspólnych, ale konfrontowanie języka i perspektyw badawczych.

Jest rzeczą znamioną, że niemal każdy z ważniejszych artykułów na temat regionalizmu literackiego kończył się deklaracją konieczności rozwoju badań – tak jakby regionalistyka była wiecznie obiecującą debiutantką i nie mogła przyjąć postaci dojrzałej. Jak się wydaje, weszliśmy właśnie w kolejną fazę przyspieszonego rozwoju, ponieważ zaczynają się pojawiać akademickie ośrodki badań nad regionalizmem (Wrocław, Zielona Góra, Białystok, Słupsk), a edukacja regionalna (a także promocja miasta i regionu⁴¹) staje się jedną ze specjalności polonistycznych. Można łączyć to zjawisko z ideą Europy regionów, z koncepcją

⁴¹ Specjalność „promocja miasta i regionu” powstała właśnie na polonistyce białostockiej.

tak zwanego nowego regionalizmu⁴², ale wypada zauważyć, że nie jest to tendencja wyłącznie europejska. Podobnie dzieje się w Stanach Zjednoczonych, gdzie każdy większy region ma swój własny ośrodek badawczy⁴³. Narzuca się tutaj jeszcze jedno spostrzeżenie dotyczące różnicy pomiędzy regionalizmem okresu PRL-u a współczesnym, można bowiem zauważyć, iż regiony, przechodząc od bytu sterowanego centralnie (i politycznie), obecnie ustalają swój byt głównie ekonomicznie. Nie chodzi przy tym jedynie o finansowanie unijne, wspierające rozwój regionalny, ale też o sprawy z zakresu szeroko rozumianej ekonomii kulturowej, takie jak rozwój turystyki literackiej związanej z regionem. I tu chyba przede wszystkim otwiera się pole dla regionalistyki literackiej, badającej sposoby wytwarzania regionu w tekstach kultury.

Niemniej jednak regionalizm jako problem stawia także przed istotnymi dla rozwoju badań literackich pytaniami, zwłaszcza o model historii literatury narodowej. W szukaniu odpowiedzi na pytanie, jak wygląda literatura z perspektywy centrum i z perspektywy regionu, pozwolę sobie przywołać głos ze Śląska:

Zostałem (zostaliśmy) historykiem literatury, a przecież od początku mieliśmy trudności z jej zrozumieniem i zaakceptowaniem. Nawet *Pan Tadeusz* wywoływał frustrację. Jak można było zachwycić się litewskim chłodnikiem, kiedy proszony obiad kojarzył się z tartymi kluskami i modrom kapustom? Jak można było czuć się swojo wśród kontuszowych gości, jeśli za uroczysty strój nauczono uważać czorny ancug i białe koszula? Tym bardziej, gdy z obcością estetyczną łączyła się klasowa: identyfikowało się tylko z tymi bohaterami narodowej epopei, którym wieszcz Mickiewicz, zamknąwszy usta, nakazał gdzieś w tle orać ziemię, sprzątać we dworze, służyć swym panom. Nic dziwnego, że czytający uważał owych panów za rozgodanych i głupich próżniaków⁴⁴.

⁴² Zob. A. Gąsior-Niemiec, *Nowy regionalizm w Europie – zarys problematyki*. W: *Problematyka przyszłości regionów. W poszukiwaniu nowego paradygmatu*. Red. P. Jakubowska, A. Kukliński, P. Żuber [et al.]. Warszawa: Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, 2008.

⁴³ M. Kowalewski, *Writing in Place: The New American Regionalism*. „*American Literary History*” 6 (1994), No. 1.

⁴⁴ S. Szymutko, *Nagrobek ciotki Cili*. Katowice: Wydaw. Uniwersytetu Śląskiego, 2001.

Postmodern Regionalism and Comparative Studies

Summary

Postmodern regionalism was one of the most important movements in Polish cultural and literary discourse in the 1990s. Its characteristic features are: reduction or rejection of the national metanarration, tension between centre and regions (from anticentralism to interactional relation), emphasis on difference rather than identity, experience of deterritoriality and dislocation of the regions, locality as a reaction to globalization. This new regionalism needs, however, a new point of view and new research methods. This article presents a proposal for a new approach to local narration in the comparative method, since, as Tadeusz Sławek claims, comparative literary studies are especially predestined to research on the space “between” and on crossing the boundaries. Comparative studies are understood as “placing” (concept of Siegbert Praver), a comparison of different cultural geographies and their mutual explication. The subject of such comparative studies can be, firstly, Polish borderlands and different local narrations (national, ethnic, regional). Secondly, such regional literature can be considered from the point of view of interregional comparative studies which examine the relation between particular regions and the centre, the canon and the history of national literature.

Elżbieta Rybicka